

Elenin: Nowa Nibiru

27 lipca 2011

Czy Elenin – kometa, która znajdzie się najbliżej Ziemi w październiku 2011 roku jest wyczekiwaną od kilku lat planetą Nibiru? Niektórzy zwolennicy teorii spisku twierdzą, że NASA ukrywa prawdę o niebezpiecznym ciele niebieskim, które miało przejść przez wewnętrzny układ słoneczny w czasie zbiegającym się z końcem ważnego okresu w kalendarzu Majów. Kiedy przyjrzymy się jednak prawdziwym informacjom, odkolorowanym i prezentującym faktyczny stan historii Elenin i Nibiru, prawda prezentuje się mało okazale...

Znany astrofizyk, Carl Sagan, opisał kiedyś „zestaw do wykrywania bzdur”, tj. zestaw narzędzi, które pozwalają osobie sceptycznie myślącej analizować nowe naukowe koncepty. Niektóre z nich skupiają się na niewierze w informacje, które podawane są jako „niezależnie zweryfikowane”, co pozwala na krytyczne podejście do danego przypadku, nie zaś przystawanie do danej idei tylko dlatego, że brzmi intrygująco. Pozwala to często na wysuwanie prostych wyjaśnień dla dziwacznych spekulacji.

Obsesja związana z planetą Nibiru, która wedle teorii zmierzała do Ziemi z obrzeży układu słonecznego, aby położyć kres istnieniu ludzkości w 2011 lub 2012 roku ukazała, jak wiele osób „przyjmuje bezkrytycznie wszystko to, co zobaczy na YouTube lub na mało wiarygodnych stronach” – mówi David Morrison, astronom z Ames Research Center oraz Instytutu Astrobiologii NASA.

Według jego szacunków w Internecie istnieje ok. 2 000 000 stron poświęconych tematyce zderzenia Nibiru z Ziemią.

PODEJRZANE KORZENIE

Idea mówiąca, że koniec świata nastąpi w wyniku planetarnej kolizji została wysunięta po raz pierwszy (o czym mało kto

wie) przez Nancy Lieder, która przedstawia się jako „kontaktowiec”. Lieder twierdziła, że dzięki implantowi w mózgu otrzymuje komunikaty od obcych z systemu gwiazdnego Zeta Reticuli. Na swojej stronie internetowej pt. „Zeta Talk” stwierdziła, że została wybrana do tego, aby przestrzec ludzkość przed nadciągającą kolizją z ciałem niebieskim, która w maju 2003 r. miała przynieść kres cywilizacji. Kiedy „proroctwo” okazało się nietrafne, zwolennicy Lieder wyznaczyli datę kolizji na rok 2012, co jednocześnie zbiegało się z apokaliptycznymi przepowiedniami związanymi z końcem cyklu w kalendarzu Majów.

Lieder sprawcy końca świata upatrywała w ciele niebieskim o nazwie „Planeta X” łącząc ją potem z hipotetycznym światem opisanym w „Dwunastej planecie” Zecharii Sitchina (1920-2010). Zgodnie z jego opinią, starożytni Sumerowie zawarli w swoich zapiskach relacje o wielkiej planecie leżącej poza orbitą Plutona zwanej Nibiru, której wydłużona orbita sprawiała, że co mniej więcej 3600 lat znajdowała się ona w pobliżu Ziemi. Według niego mieszkańcy planety byli motorem napędowym ewolucji ludzi na Ziemi, którą zapoczątkowali w czasie poprzednich zbliżeń Nibiru.

Historycy i lingwiści zarzucali Sitchinowi, że źle przetłumaczył starożytne teksty. Sumerowie bowiem rzeczywiście posiadali rozbudowaną kosmologię akcentującą rolę planet, jednak znali ich tylko pięć, nie dwanaście. Astronomowie z kolei wskazywali, że proponowana ścieżka orbitalna dwunastej planety jest niemożliwa. Żadne ciało niebieskie nie byłoby zdolne do utrzymania stabilnej orbity, która pozwala mu na przechodzenie przez wewnętrzny układ słoneczny co 3600 lat, a resztę tego czasu spędza za Plutonem. Planeta taka zostałaby pociągnięta albo w jedną, albo drugą stronę – wciągnięta lub wypchnięta poza układ słoneczny.

Książki Sitchina przełożono na 25 języków i sprzedano w milionach kopii. Z kolei apokalipsa według Lieder sprawiła, że wielu ludzi uwierzyło, że koniec świata zbiegnie się

domniemanym końcem kalendarza Majów.

ZAGINIONA PLANETA

Największym z zaginionych ogniw tej teorii jest sama Nibiru. Ponieważ nie odnaleziono jej śladów, zatwardziali zwolennicy teorii spiskowych upatrują jej w niewielkiej komecie Elenin, która znajdzie się najbliżej Ziemi w październiku 2011 roku. Mimo to uczeni sugerują, że przeleci ona w odległości 100 razy większej niż odległość z Ziemi do Księżyca.

„Faktem jest, że historia [Nibiru] ciągle się zmienia” – pisze Morrison. „Dla niektórych nie jest to już sumeryjska planeta utożsamiana z Bogiem, która powróci w pobliże Ziemi w 2012 roku. Nibiru stało się słowem – kluczem dla każdej kosmicznej katastrofy.” Internetowe plotki na temat Elenin zaczęły rozprzestrzeniać się na początku roku. Kometę oskarżono o zmianę osi obrotu Ziemi, co spowodowane było trzęsieniem w Chile a pogłębione przez katastrofę sejsmiczną w Japonii.

„Ignorując tektonikę jako przyczynę wstrząsów sejsmicznych, zasugerowano, że to kometa wywiera silny wpływ grawitacyjny i elektromagnetyczny na naszą planetę” – dodaje Morrison.

Kiedy naukowcy zaczęli sugerować, że kometa jest kulą lodu o średnicy ok. 5 km i nie posiada pola magnetycznego przelatując dość daleko od Ziemi, pojawiły się pogłoski, że NASA ukrywa informacje na temat Elenin.

„Jak na ironię, niepozorność komety zaczęła odgrywać główną rolę w teoriach spiskowych” – wskazuje Morrison. „Dla ludzi, którzy wierzą, że to kometa spowodowała trzęsienia Ziemi wydaje się jasne, że nie jest to wcale lodowe ciało, ale znacznie bardziej masywne i niebezpieczne.” Wśród konspiracyjnych teorii zaczęły pojawiać się głosy, że Elenin to zakamufLOWANA Nibiru – planeta, albo nawet ogromny brązowy karzeł.

Elenin jednak jest klasycznym przykładem komety i posiada

widoczne jądro oraz długi ogon. Jeśli byłaby brązowym karłem, „nie posiadałaby tych cech, ponieważ gaz nie może uciekać z ciała o znacznej sile grawitacji. W dodatku, jeśli byłaby obdarzona znaczną masą zauważylibyśmy jej wpływ na orbitę planet, szczególnie Marsa i Ziemi, co się nie dzieje. Wreszcie, jeśli byłby to brązowy karzeł, zostałby wykryty przez różnego rodzaju narzędzia astronomiczne, takie jak uruchomiony niedawno teleskop WISE już w czasie pobytu w zewnętrznym układzie słonecznym” – dodaje astronom.

Fakt, że kometa wcale nie kieruje się w naszą stronę jest pomijany przez zwolenników teorii spiskowych. Inni zakładają, że jej orbita po pewnym czasie ulegnie zmianie. „W sieci można odnaleźć nawet teorie mówiące, że za kontrolę ruchu komety odpowiada gigantyczny statek kosmiczny” – mówi Morrison. Choć wcale nie leci ona w naszą stronę zawsze można uwierzyć w to, że ktoś nakieruje ją na Ziemię...

MIĘDZY PRAWDĄ A NIEPRAWDĄ

Morrison ma pewne wskazówki dla osób, które z jednej strony interesują się astronomią, a z drugiej są przerażone wizją zbliżającej się kosmicznej kolizji.

– Jeśli historia ta byłaby prawdziwa, zapewne pojawiłaby się w ogólnodostępnych mediach, a nie jako wpis na stronie internetowej – mówi. Jak dodaje „nie każdy, kto twierdzi na YouTube, że jest naukowcem z NASA, który zna prawdę, jest nim w rzeczywistości.”

Konspiracyjne teorie, co do końca świata pomieszały się ze sobą i przybrały niekiedy absurdalną formę. Oprócz książek o Nibiru pojawiły się także „zestawy do przetrwania 2012 roku”.

Morrison dodaje, że jest to szczególnie niebezpieczne dla ludzi, którzy nie potrafią odróżnić informacji „kolorowanych” od prawdy, a więc głównie dzieci.

Autor: C. Moskovitz

Źródło oryginalne: Space.com

Tłumaczenie i źródło polskie: [Infra](#)